

OPOKA

W KRAJU

79(100)

Kórnik

lipiec 2012

Wydawnictwo seryjne Ligi Rodzin, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: os. Białoboka 4, 62-035 Kórnik

<p>W dniu 18 czerwca br. zmarła, opatrzona Sakramentami Świętymi, moja ukochana żona Antonina (lat 74). Wieczne Jej odpoczywanie!</p>
--

Globalizm chrześcijański

Świat maleje

Globalizm zbliża się wielkimi krokami. Pomału stajemy się globalną wioską. Integrujemy się na skalę światową. Ciągłe podróżujemy - czy to w interesach czy turystycznie, ale coraz dalej, coraz szybciej, coraz tłumniej. Jaki ma być ten zglobalizowany świat, do którego zmierzamy?

Przecież to od nas zależy. Czy mamy jakiś konkretny plan w tym względzie? A może inni mają i go po cichu realizują? Wiele z tego, co widzimy nie podoba nam się. Wobec tego warto się zastanowić jak być powinno i co by nam się podobało? Pragnę zaproponować jak widziałbym globalizm chrześcijański i chciałbym rozpocząć dyskusję na ten temat.

Zacznę od przypomnienia najważniejszego prawa dziejowego odkrytego przez Feliksa Konecznego: nie ma syntez między cywilizacjami. Syntezy są niemożliwe, nigdy się nie udały i nie udadzą się, co oznacza, że wszelkie plany połączenia różnych cywilizacji w jedną ogólnoswiatową są skazane na niepowodzenie. Przestańmy więc o tym marzyć. Różne cywilizacje będą trwałe, a każda dąży do ekspansji. Zadbajmy więc i my o ekspansję naszej, europejskiej, czy jak ją Koneczny nazywa łacińskiej. Właśnie w ramach globalizmu jest szansa by wspólna organizacja całego świata dokonała się na bazie naszej cywilizacji.

Globalizm jest owocem pracy pokoleń Europejczyków. To świat zachodni najpierw odkryciami geograficznymi, potem podbojem kolonialnym (połączonym z chrystianizacją), dalej podbojem technicznym, organizacyjnym, wreszcie także informatycznym, zglobalizował świat. Takie urządzenia jak poczta, telegraf, telefon i internet pochodzą ze świata zachodniego. Narzuciliśmy światu kalendarz (liczony od narodzenia Chrystusa), podział świata na strefy czasowe (od Greenwich), coraz bardziej jednolite normy miar i wag (standardy paryskiego BIMP), cyfry (arabskie), coraz bardziej jednolite znaki drogowe, samochodowe, komputerowe, jednolite klawiatury (QWERTY), wspólne zawody sportowe (olimpiady, mundiale), wspólne kongresy naukowe we wszystkich dziedzinach, wspólne konkursy artystyczne (np. Chopinowski) itd. Póki człowiek osiągał największą szybkość na koniu i na statku

pchanym wiatrem, świat był rozległy. Ale przyszły koleje, samochody, parowce, spalinowce, samoloty, helikoptery – wszystko wynalazki świata zachodniego. Dziś to żaden problem mieszkać w Gdańsku, a pracować w Warszawie (np. premier Tusk). Dziś to żaden problem po południu „skoczyć” z Warszawy do Londynu by podpisać kontrakt i wieczorem być w domu, czy też na weekend „wpaść” do Los Angeles czy Kuala Lumpur. Szybkość połączeń lotniczych rośnie i będzie dalej rosła. Mamy stałą międzynarodową współpracę na wielu polach. Mamy policję światową (Interpol) i trybunały międzynarodowe, ONZ i jego różne agendy, FAO, UNESCO, WHO itd. Mamy unię pocztową. Mamy Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Mamy światowe regulacje w sprawach transportu morskiego i lotniczego. Wreszcie coraz bardziej do tych wszystkich kontaktów mamy jeden język – angielski.

Istnieją też urzędy regionalne. Sojusze wojskowe takie jak NATO, Liga Arabska, ANZUS (Australia, N. Zelandia i USA), SADC (Ameryka Południowa) oraz SCO (Szanghajská Organizacja Współpracy – Chiny, Rosja i Azja Środkowa) - to organizacje obronne, w zasadzie przeciwne sobie, ale przecież współpracują i dalsze wzajemne sojusze są możliwe. Są różne unie gospodarczo-polityczne (UE, NAFTA, ASEAN, Unia Afrykańska itd.). Między nimi też jest możliwa nie tylko współpraca, ale i łączenie. Sam pomysł tych wszystkich unii pochodzi ze świata zachodniego.

Łączymy się w jedną wielką światową organizację – w sensie technicznym. A jaki będzie jej duch? O to trzeba zawalczyć. Dobrze by było, aby za technicznymi osiągnięciami świata zachodniego szła też kultura życia zbiorowego wypracowana w chrześcijańskiej Europie. To jest do osiągnięcia, ale potrzebny jest wysiłek w tym kierunku. Mogłoby to dać światu wieczny pokój.

Wspólna etyka

Różne ludy na świecie mają różną etykę. Jedni wyłączają z obowiązku etycznego państwo – ma być tylko skuteczne (cywilizacja bizantyńska). Inni wyłączają z oceny etycznej władzę – ma mieć wolną rękę (cywilizacja turańska). Bywają dwie etyki – jedna wobec swoich inna wobec obcych (cywilizacja żydowska). Bywają etyki wywodzone bezpośrednio z świętych ksiąg - z Tory, z Weddy, z Koranu (odpowiednio cywilizacje żydowska, bramińska i arabska). A jaka powinna być etyka światowa? Sądzę, że skoro globalizm pochodzi z Europy, to i nasza zachodnia etyka winna zdominować świat. Ta etyka ma charakter totalny. Obowiązująca każdego, w każdej sytuacji, w sprawach prywatnych, handlowych, społecznych, politycznych, ekonomicznych, międzynarodowych, taka sama wobec swego i wobec obcego, obowiązująca z mocy samej etyki; to prawa, również międzynarodowe, winne być pisane pod dyktando etyki. Nie wolno etyki wywodzić z prawa, choćby objawionego, bo wtedy nieuczciwe wykorzystywanie luk w prawie nabiera znamion etyczności.

Gdy Staś Tarkowski uczył Kalego o tym, co to jest dobry i zły uczynek, Kali sądził, że gdy on ukradnie krowę to spełni dobry uczynek. Zaraz po tym opisie Sienkiewicz dodaje:

„Staś był zbyt młody, by zmiarkować, że podobne poglądy na złe i dobre uczynki wygłaszają i w Europie — nie tylko politycy, ale i całe narody”.

Otóż chodzi o to, by tak jak Sienkiewicz i jego Staś Tarkowski uczyć cały świat, również w Europie, prawidłowych norm etycznych.

W naszej zachodniej, łacińskiej cywilizacji etyka się rozwija. Trzeba nad nią stale pracować, trzeba stale coś z wypracowanych norm przenosić do prawa pisanego. Etyka wyprzedza prawo. Zanim przychodzą unormowania w prawie, najpierw

państwowym, potem międzynarodowym, musi być aprobata moralna dla nich. Życie stale przynosi nam nowości: zapinanie pasów w samochodzie, zapłodnienie *in vitro*, podatek wyrównawczy, przeloty motolotni nad terenem prywatnym itd. Musimy te sprawy unormować etycznie! Nie wszystko jest od razu ewidentne – potrzeba dyskusji nad normami.

Do tradycji zachodniej etyki chrześcijańskiej należy tolerancja religijna. Obowiązuje szacunek dla innowierców, także dla pogan i ateistów, ale także tych innych obowiązuje szacunek do naszej wiary – musimy bronić prawa do jej wyznawania, również publicznego. Musimy się bronić przed bluźnierstwami, kultami satanistycznymi, nietolerancją ze strony innowierców. Nie chcemy, by państwo ingerowało w nasze życie religijne, ale chcemy, by państwo broniło naszego prawa do swobodnego praktykowania naszej wiary.

W naszej tradycji państwu nic do tego, co naucza Kościół. Ale Kościół ma nie tylko prawo, ale i obowiązek interweniowania, gdy w państwie źle się dzieje, gdy łamane są normy etyczne. Tak rozumiemy polityczną rolę Kościoła. Takie relacje chcielibyśmy widzieć na całym świecie. Musimy wszędzie zwalczać tendencje do upaństwowiania religii, do regulowania jej przez rządy. Widzimy jak trudno Chinom pogodzić się z tym, że Watykan chce mianować biskupów i nie uznaje tych mianowanych przez rząd. Widzimy w Rosji, że cerkiew zawsze jest posłuszna aktualnej władzy państwowej – nigdy nie słyszymy o jakiś protestach z jej strony. Z drugiej strony imponuje nam, gdy episkopat USA twardo mówi prezydentowi Obamie „NIE” w obliczu pomysłów objęcia wszystkich obywatelom ubezpieczeniem, dającym odpłatność za koszta sterylizacji i antykoncepcji. Kościół musi mieć odwagę stawiać czoła państwu. Takie relacje Kościół-Państwo chcielibyśmy widzieć na całym świecie.

Dzisiaj nawracanie ma złą opinię, a prozelityzm jest krytykowany. Ta krytyka dotyczy jednak tylko prozelityzmu katolickiego, czy to w Rosji, czy w Indiach, czy w Chinach, czy w świecie muzułmańskim. Muzułmanie na całego głoszą swoje wyznanie i zdobywają wiernych. Własnych odstępców karzą choćby śmiercią. Nie wszystkie religie są misyjne (np. judaizm), ale jednak do naszej tradycji europejskiej należy zgoda na pracę misjonarzy wszelkich wyznań. Zgadza się na nawracanie u nas, ale też pragniemy posiadać prawo nawracania w innych częściach świata. Usilnie musimy dążyć do tego, by misjonarstwo było wszędzie dopuszczalne i nie kojarzyło się negatywnie. Nasze katolickie misje zawsze niosły nie tylko Chrystusa, ale i pomoc realną w życiu codziennym (lecznictwo, szkolnictwo). Stale słyszymy o męczennikach wśród misjonarzy – nie jest to łatwa praca. Domagajmy się wolności dla pracy misyjnej tak samo, jak domagamy się demokracji.

Demokracja

Demokracja to wymysł starożytnej Grecji. Nie jesteśmy jednak tylko spadkobiercami antyku, bowiem nowoczesne pojęcie demokracji wykształciło się w Europie, w Polsce, Anglii, potem w Stanach Zjednoczonych, a w końcu w całej Europie republiki zastąpiły monarchie absolutystyczne. Państwo stało się własnością publiczną (*res publica*). W reszcie świata, gdziekolwiek sięga europejska szkoła polityczna instaluje się demokracje. Idzie to opornie, ale nawet takie absolutystyczne państwa jak Rosja czy kraje Azji Środkowej uprawiają dziś rytuał „wyborów” i „zmiany władzy”.

Istotą demokracji są rządy przedstawicielskie, co oznacza, że ludność ma możliwość wybrać swoich przedstawicieli w władzy ustawodawczej oraz ma przez siebie wyznaczoną władzę wykonawczą. Rozdział jednej od drugiej jest wymysłem europejskim. Również wydzielenie władzy sądowniczej jako niezawisłej od dwóch poprzednich, to też europejski wynalazek. Te zasady są dziś promowane na całym świecie przez Zachód. Często stosuje się różne naciski, sankcje i ostrzeżenia, by kraje zamieniły swoje dyktatury na demokracje, by rządy nie zamieniały się w sądy, by rządy szanowały ustawodawstwo, by organy przedstawicielskie kontrolowały działania rządów.

Do podstawowych zasad demokracji należy istnienie opozycji, jawnej, legalnej i potrzebnej. Potrzebnej po to, by poprzez krytykę kontrolowała tych, co aktualnie sprawują władzę. Chodzi o taką opozycję, która nie tylko nie boi się krytykować władzy, ale która może ją zastąpić, gdyby taka była wola obywateli. Rośnie liczba krajów na świecie, gdzie funkcjonuje autentyczna opozycja.

Warunkiem normalnego funkcjonowania opozycji jest wolność słowa. Cenzura prewencyjna to wymysł niekiedy narzucany również krajom europejskim, ale nie pochodzący z Europy i musi być wszędzie tępiony. Tradycją europejską jest cenzura represyjna, czyli po publicznej wypowiedzi, a nie przed nią. Autora można ścigać, jeżeli głosi rzeczy niedozwolone (tajemnice państwowe czy zawodowe, teksty obraźliwe, oszczerstwa, kłamstwa, bluźnierstwa itd.), ale winę trzeba mu udowodnić. Tymczasem cenzura prewencyjna ma na celu uniemożliwienie dotarcia pewnych treści do ogólnego odbiorcy – zwykle przy jej pomocy władza broni się przed krytyką. Oby na całym świecie zaniechano tej praktyki! Na szczęście dzisiaj, pochodzący ze świata zachodniego internet praktycznie uniemożliwia stosowanie cenzury gdziekolwiek.

Istotą demokracji są swobody obywatelskie. To rząd działa z upoważnienia ludu, a nie lud na rozkaz rządu. Prawo głosu - bierne i czynne, dziś już przyznawane wszystkim obywatelom, to ich podstawowy przywilej. Kiedyś króla wybierała tylko szlachta. Zaledwie wiek temu kobiety w Europie otrzymały równe prawa. Dziś nawet w Indiach, gdzie nadal funkcjonują kasty, do udziału biernego i czynnego w wyborach mają prawo wszyscy. Obywatel Japonii, Malezji czy Nigerii ma prawo uczestniczenia w wyborach i może głosować, na kogo chce. To wynika z naśladowania obyczajów europejskich.

Dzięki nauce Kościoła katolickiego najpierw w Europie a stopniowo na całym świecie zlikwidowano niewolnictwo. Funkcjonuje ono jeszcze w handlu prostytutkami czy innych działaniach półświatka kryminalnego, ale jest świadome i międzynarodowo zorganizowane dążenie do likwidacji tego zjawiska. Dzisiaj często już nie chodzi o handel niewolnikami, ale o nieludzkie traktowanie tak czy inaczej od nas uzależnionych pracowników lub podwładnych. Prawa pracownicze, związki zawodowe, piętnowanie zachowań naruszających godność ludzką, szczególnie kobiety, to sprawy, które wyszły ze świata zachodniego i szerzą się po świecie.

Do swobód obywatelskich należy prawo przemieszczania się, na wewnątrz kraju jak i emigracja. Ograniczone prawo emigracji, jakie mieliśmy nie tak dawno w bloku socjalistycznym, należy dziś do wyjątków na skalę światową. Już mało który kraj stosuje odmowę wydania paszportu czy wizej wyjazdowej. Europejskie obyczaje w tym względzie rozszerzają się po świecie.

Silna rodzina

W Europie obowiązuje emancypacja rodziny. Po zawarciu związku małżeńskiego powstaje nowa rodzina, nowa jednostka gospodarcza, niezależna od rodu. Często osiedlający się w Europie przybysze z innych krajów, głównie muzułmańskich, tkwiących nadal w systemie rodowym, próbują swoim członkom regulować życie, ale napotykać na obyczaj europejski, który każe zostawić młodym wolność od ingerencji rodzicielskiej. Te wzorce są zaraźliwe. Będą przenoszone i do krajów pochodzenia, najpierw jako wzorzec, a z czasem jako wymóg przynależenia do cywilizowanego świata. To samo się dzieje z poligamią. W Europie nie wolno jej uprawiać, a w rezultacie i w krajach pochodzenia staje się ona coraz rzadszą. Chodzi głównie o świat muzułmański i Afrykę, ale dotyczy to także Chin. Tam konkubina obok żony była dopuszczalną normą, a dzisiaj jest rzadkością (może z braku dziewczyn? – to osobny problem).

W istocie cywilizacja łacińska opiera się na silnej rodzinie i dba, by była ona silną. Również państwo należące do naszej cywilizacji winno dbać o silną rodzinę, winno mieć specjalny program pro-rodzinny by ją wspierać, a zarazem by jej nie przeszkadzać w naturalnym rozwoju. Chodzi o rodzinę, w której istnieje naturalny podział ról, gdzie ojciec i matka mają wyraźne zadania i je wypełniają. Macierzyństwo i ojcostwo. Oto dwa wzorce, które trzeba wypełniać i przekazywać dzieciom. Pojęcia te kojarzą się z macierzyństwem Matki Bożej i z ojcostwem Boga Ojca. Kojarzą się też z posiadaniem dzieci, ze Świętą Rodziną z Nazaretu. Dom rodzinny winien być szkołą życia, szkołą tego jak być dobrą matką, jak być dobrym ojcem, jak odnosić się do starszych, chorych, umierających, jak zarabiać na chleb powszedni, jak oszczędzać i dzielić się, jak troszczyć się o siebie wzajemnie. Takie normy życia rodzinnego tradycyjnie obowiązują w Europie i takie chcielibyśmy zaproponować całemu światu.

Pomału narzucamy światu nasze normy w różnych dziedzinach. Niestety, nie tylko dobre. Dziś w świecie zachodnim z rodziną nie jest najlepiej. Mamy plagę rozwodów, antykoncepcji, aborcji, homoseksualizmu, pornografii i innych zjawisk negatywnych promowanych przez Zachód na całym świecie. Otóż w sposób oczywisty te „swobody obywatelskie”, te „alternatywne” wzorce rodzinne promowane dziś przez świat zachodni musimy ukrócić. Nie należą do chrześcijańskiego globalizmu i w programie, który tu rozwijam muszą być stanowczo zwalczane.

Pomocniczość

Zgodnie z nauką społeczną Kościoła katolickiego obowiązuje zasada pomocniczości, lub jak to się dzisiaj modnie określa subsydiarności. W świecie zachodnim wszyscy oficjalnie to akceptują, rzadziej respektują. Chodzi o to, by szczebel wyższy nie załatwiał spraw, które z powodzeniem załatwić może szczebel niższy. Budowa dróg: niech się województwo nie wtrąca w budowę dróg powiatowych, niech się państwo nie wtrąca w budowę dróg wojewódzkich, niech się Unia nie wtrąca w budowę dróg krajowych itd. Oczywiście, gdy chodzi o interesy szersze niż lokalne, muszą być uzgodnienia na wyższym szczeblu. Samorządy muszą jednak rządzić się same w jak najszerszym zakresie. Właśnie siła samorządów determinuje siłę społeczną, siłę obywatelską.

Dziś, niestety, w świecie zachodnim jest tendencja do przejmowania wszystkiego przez centralę. Centralizacja pochodzi z cywilizacji bizantyńskiej, a więc też europejskiej, ale jednak nie należy jej promować na świecie. Zglobalizowanemu światu potrzebna jest cywilizacja łacińska i jej troska o samorządność, o siłę

organiczną, o inicjatywę oddolną wszelkiego rodzaju. Centrala niech się zajmuje tylko tym, co wymaga wspólnego wysiłku i przede wszystkim niech nie przeszkadza pracy oddolnej, organicznej.

Jest to bardzo ważna zasada w relacjach międzynarodowych. Globalizm wcale nie musi polegać na federalizowaniu wszystkich krajów. Tak jak w Unii Europejskiej bronimy się przed federalizacją, bronimy prawa krajów członkowskich do samodzielnego decydowania o swoich sprawach, tak samo na skalę globalną trzeba dążyć do zachowania niepodległości poszczególnych krajów. Chodzi o współpracę międzynarodową, o jedność w różnorodności, a nie o podporządkowanie wszystkich krajów wspólnemu rządowi światowemu. Ta zasada musi być jasno i konsekwentnie prezentowana i realizowana – inaczej nigdy nie będzie zgody na światowy ład.

Dziś obserwujemy na świecie rozrost stolic. Zupełnie niepotrzebnie. Kraje potrzebują wielu ośrodków naukowych, kulturowych, handlowych, gospodarczych, politycznych. Im więcej jest silnych ośrodków prowincjonalnych, tym zdrowszy społecznie jest kraj. W trzecim świecie stolice stają się azylem dla biedoty, rosną do gigantycznych rozmiarów i na ich utrzymanie opodatkowuje się prowincje. Lepiej pomóc prowincjom w rozwijaniu swoich ośrodków tak by ograniczyć proletariat stołeczny.

Ta polityka promocji ośrodków prowincjonalnych ma jeszcze jeden walor – ogranicza perspektywę powstania jednej gigantycznej stolicy świata rządzącej wszystkimi i wszystkim. Instytucje międzynarodowe można porzucić po różnych ośrodkach. Taką politykę ma ONZ ukształtowana przeciw przez świat zachodni Jej różne agendy znajdują się w Nowym Jorku, Genewie, Rzymie, Hadze itd. Niech tak dalej będzie – nie chcemy jednego centrum polityki światowej.

Gospodarka

Tak jak należy dążyć do samodzielności rodzin, tak samo w gospodarce wspierać należy zasadę niezależności przedsiębiorstw. Chodzi o to, by było ich jak najwięcej i najlepiej niech będą to przedsiębiorstwa rodzinne (gospodarstwa rolne, sklepy, warsztaty). Im więcej jest ludzi samo-zatrudniających się, tym społeczeństwo jest zdrowsze, tym mniej proletariatu i uzależnień. Zgodnie z zasadą pomocniczości chodzi o to, by państwo jak najmniej wtrącało się do gospodarki – niech funkcjonuje sama. Niech ludzie przedsiębiorczy wypełniają zauważone luki swoją aktywnością i niech państwo im w tym jak najmniej przeszkadza. Potrzebne są więc maksymalne ułatwienia w powstawaniu nowych podmiotów gospodarczych.

Zadaniem państwa jest tylko pilnowanie by silniejszy nie niszczył słabszego. Musi obowiązywać sprawiedliwość. To wcale nie oznacza, by państwo miało zwalczać nierówności wynikające ze zróżnicowanej przedsiębiorczości i pracowitości, które są nie tylko dopuszczalne i sprawiedliwe, ale są też motorem postępu. Niech każdy stara się równać wzwyż, ku najbogatszemu (także ku najmądrzejszemu i najlepszemu duchowo). Nierówność jest normą świata zachodniego i dobrze służy postępowi. Gdy państwo nadmiernie opodatkowuje bogatych to tłamsi inicjatywę.

Dążność do równania w dół, do zabierania bogatym i dawania biednym, jest w programach partii lewicowych, ale socjalizm już przerabialiśmy w Europie i wiemy, że jako system gospodarczy nie sprawdził się. Mamy powody by ostrzegać świat (i siebie) przed nim. Nadmierne opiekuństwo państwowe tylko generuje proletariat, całe pokolenia przywykłe do życia na koszt innych. To opiekuństwo winno dotyczyć sytuacji nadzwyczajnych, klęsk żywiołowych, kryzysu gospodarczego, nagłego

bezrobocia w wyniku upadku dużej fabryki w małej miejscowości, wojny itd. Wtedy zadaniem państwa jest pomóc ludziom ponownie stanąć na własnych nogach i uniezależnić się od tej pomocy.

Oczywiście musi istnieć pomoc charytatywna – najlepiej jako inicjatywa oddolna lub wyznaniowa. Tę ostatnią Europa wypracowała na bazie etyki katolickiej. Jednak, aby taka akcja mogła zaistnieć muszą być darczyńcy, a ci rekrutują się spośród ludzi mających zasobną kieszeń. Im są bogatsi tym większy mają obowiązek łożenia na cele dobroczynne.

Te zasady funkcjonowania gospodarki winniśmy szerzyć po świecie. Mamy jednak także u siebie zjawiska negatywne, których szerzyć nie wolno. Należy tu wspomniany już socjalizm i zawsze towarzysząca mu nacjonalizacja środków produkcji. Są też inne grzechy gospodarcze świata zachodniego, takie jak konsumpcjonizm, życie na kredyt, zadłużanie się osobiste, także całych państw. Mamy kryzys demograficzny, który jest nie tylko wyrazem kryzysu rodziny, ale i gospodarczego załamania się systemów opieki emerytalnej. Należy wyciągać z tego wszystkiego wnioski i nieść światu tylko to, co u nas sprawdzone jako dobre.

Prawo rzymskie

Prawo europejskie wywodzi się z prawa rzymskiego. Są pewne normy tego prawa, których uczą się na pamięć studenci prawa: *lex retro non agit* (prawo nie działa wstecz), *audiatur et altera pars* (trzeba wysłuchać także drugiej strony), *nemo iudex in causa sua* (nikt nie może być sędzią we własnej sprawie) i wiele innych. Chcielibyśmy by potwierdzone przez czas normy prawa rzymskiego zapanowały na całym świecie.

Chcemy też czegoś więcej. W praktyce prawa rzymskiego był tzw. dualizm prawny. Niezależnie od siebie funkcjonuje prawo państwowe i prawo prywatne. Prawo prywatne to wewnętrzne ustalenia różnych stowarzyszeń, związków, cechów, korporacji, uczelni, partii politycznych, wspólnot wyznaniowych itd. Państwu nic do tego, jak te organizacje regulują swoje wewnętrzne sprawy. Taki rozdział prawa państwowego od prywatnego funkcjonuje w świecie zachodnim i chcielibyśmy by zapanował on na całym świecie. Jak na razie w większości świata istnieje monizm prawny: tylko jedno prawo państwowe, wywodzone czy to z prawa rodowego (prywatnego), czy też z grodzkiego (publicznego), ale decydujące o wszystkim. Chcielibyśmy nauczyć świat dualizmu prawnego, czyli tej wolności różnych instytucji od ingerencji państwowej.

Wreszcie dobrze by było, aby prawo państwowe było jak najmniej. Niestety takie instytucje jak Unia Europejska mnożą prawo na potęgę i najczęściej bez sensu. Jest to wpływ bizantynizmu, głównie rodem z Niemiec. W tradycji europejskiej, a w szczególności w tradycji cywilizacji łacińskiej, jest minimalizm prawny. Prawo pisze się wtedy, gdy jest koniecznie potrzebne i z etycznego punktu widzenia ewidentne, a ludziom zostawia się maksimum wolności w decydowaniu o rozwiązywaniu swoich spraw. To uczy odpowiedzialności obywatelskiej – oby jej było jak najwięcej.

W wielu częściach świata nadal obowiązuje moralny obowiązek pomszczenia skrzywdzonego członka rodu. Niestety są jeszcze resztki tego obyczaju w Europie, np. wendetta na Sycylii czy Korsyce. Kościół katolicki od pokoleń systematycznie naucza jednak, że zemstę należy zostawić państwowym organom wymiaru sprawiedliwości. Po to jest państwo, które musi posiadać skuteczny aparat ścigania i karania przestępców. Takie normy wypracowaliśmy sobie w Europie. Tego też chcielibyśmy nauczyć cały świat. Niech władcy wiedzą, że posiadają siłę fizyczną nie po to, by

bronić swojej władzy przed obywatelami, ale by bronić obywateli przed krzywdą, zewnętrzną lub wewnętrzną. Po to jest wojsko i policja!

Policja światowa

Zauważmy, że wszystkie wojny prowadzone przez USA kończą się szkoleniem lokalnych sił policyjnych i wojskowych, którym pozostawia się nadzór nad realizacją nowo-zainstalowanego porządku. Możemy dyskutować nad celowością tych wojen, ale metoda wychodzenia z nich nie budzi moralnych zastrzeżeń. Słusznie czy nie Stany Zjednoczone stały się dziś światowym policjantem i jest to w jakiejś mierze przez świat akceptowane. Gdy było tragiczne trzęsienie ziemi na Haiti i świat ruszył z pomocą humanitarną okazało się, że lokalne bandy napadają na dostarczycieli pomocy i uniemożliwiają organizacjom charytatywnym normalną pracę. Pojawiły się wtedy głosy (słyszałem jak w tym duchu wypowiadał się w TV Jerzy Dziewulski), że USA winno wkroczyć z wojskiem i z bronią w rękę zrobić porządek w rozdawnictwie pomocy. Nie wiem czy do tego doszło, ale gdyby nawet, to myślę, że nikt rozsądny nie miałby o to pretensji. Podobnie można by sobie życzyć jakiejś międzynarodowej interwencji w Somali, Darfurze, Rwandzie czy w innych miejscach, gdzie w sposób oczywisty lokalne władze nie dają sobie rady, a wszelka akcja humanitarna wymaga jakiejś osłony wojskowej.

Tak jak pomału nauczyliśmy się w cywilizacji łaćńskiej, że zamiast samemu wymierzać winnym sprawiedliwość oddajemy ten temat policji państwowej tak samo może i kiedyś uda się ewentualne międzynarodowe konflikty zbrojne oddać do załatwienia przez światową policję. Byśmy jednak takie interwencje akceptowali musi w pierw istnieć przekonanie, że interwencja jest uczciwie podjęta w interesie lokalnym, a nie strony interweniującej. Miejscowi ludzie w Iraku czy Afganistanie różnie mogą myśleć o intencjach Stanów Zjednoczonych, ale mam nadzieję, że nie uważają, iż udział Polski w tych wojnach jest w naszym polskim interesie. Słusznie czy nie, ale wybraliśmy się tam by robić porządek, a nie zagarniać dla siebie naftę czy jakieś inne korzyści. W sprawie słuszności tych interwencji będziemy się jeszcze długo spierać, ale jakoś nikt nie protestuje, gdy Polska bierze udział w misjach pokojowych ONZ (niebieskie hełmy). Dobrze by było, aby wszystkie konflikty światowe kończyły się takimi akcjami. Na akceptację takich interwencji społeczność międzynarodowa musi sobie bowiem zapracować bezstronnością i autentyczną chęcią udzielania pomocy w sposób etyczny.

Poszczególne kraje nigdy nie zrezygnują z posiadania własnego wojska, ale zadaniem tych wojsk jest obrona narodowa, a nie atak. Państwa jednoczą się w bloki wojskowe. Można sobie wyobrazić takie światowe NATO po połączeniu wszystkich bloków, ale udział tych wojsk w akcjach międzynarodowych musi wyraźnie służyć dobru powszechnemu w oparciu o etykę chrześcijańską. Trzeba więc świat do tej etyki wychować.

###

Nie mam złudzeń, że program ten da się łatwo przeprowadzić. Inne cywilizacje będą się bronić przed wprowadzaniem łaćńskiej. Na pewno największy opór postawią kraje muzułmańskie ostatnio bardzo negatywnie nastawione wobec Zachodu. Są one dzisiaj silne ropą naftową – ale to się może zmienić wraz ze wzrostem eksploatacji gazu łupkowego. Z tej samej przyczyny osłabnąć może Rosja żyjąca głównie z eksportu gazu ziemnego. Chiny będą się zmagać z rosnącymi wymaganiami

konsumpcji wewnętrznej i starzeniem się ludności. Indie zawsze pasywne i tak są otwarte na podszepty Zachodu. Sądzę, że właśnie teraz, gdy na tyłu polach Europa narzuca światu swoje normy, również w dziedzinie etyki winniśmy się starać to realizować. Trudności będą i to nie tylko w krajach pozaeuropejskich, które są przyzwyczajone do innych norm i będą ich bronić, ale przede wszystkim w świecie zachodnim, który jakby zagubił własną busolę etyczną. Tym niemniej, a może właśnie dlatego, winniśmy wznieść sztandar cywilizacji łańskiejskiej i z podniesionym czołem iść głosić światu chrześcijańskie zasady. Samo podjęcie dyskusji na ten temat może obudzić w świecie zachodnim poczucie misji wobec świata – misji nie tylko techniczno-organizacyjnej, ale także ideowej.

Fundacje

Przeczytałem niedawno bardzo ciekawą książkę, a właściwie dwie po jednym tytułem „Wojna o pieniądź” (cz. 1 i 2) Chińczyka Song Hongbing. Jest to tłumaczenie z chińskiego, pierwsze wydanie w języku europejskim (Wydawnictwo Wektory). Autor studiował wiele lat w USA i teraz po powrocie do Chin napisał, jak funkcjonuje system finansowy świata zachodniego. Obnaża rolę wielkich rodzin bankierskich w sterowaniu polityką świata, wojnami, rewolucjami itd. Są to sprawy od dawna znane, choć raczej nietrafiające do świadomości ogółu. Tutaj pragnę zająć się tylko jednym szczegółem gruntownie w tej książce opisanym: jak bogaci ludzie unikają płacenia podatków?

Powszechna forma to założenie fundacji.

Autor zaczął od zastanawiania się jak to się stało, że Rockefellerowi zdobyli realną kontrolę nad 37 amerykańskimi przedsiębiorstwami przemysłowymi (ze 100 największych), 9 firmami transportowymi (z 20 najbardziej liczących się), wszystkimi energetycznymi, wodociągowymi i gazowymi, 3 (z 4) ubezpieczeniowymi oraz nad niezliczoną rzeszą małych i średnich firm inwestycyjnych, kredytowych czy prowadzących sprzedaż detaliczną. Tu nie chodzi o własność, ale o realną kontrolę.

Zmieniają się prezydenci, ministrowie, pracownicy administracji, a stojące za kulisami wielkie rody trwają tam niezmiennie.

Fundacje nie płacą 50% podatku spadkowego, podatku dochodowego, podatku od darowizny i podatku od zysków kapitałowych mimo wzrostu wartości inwestycji, czyli są zwolnione od wszelkich obciążeń na rzecz skarbu państwa. Jak wynika z raportu amerykańskiego Kongresu, fiskusowi wymyka się 2/3 uzyskiwanych dochodów co równa się rosnącemu opodatkowaniu klasy średniej. Fundacje mają jedynie obowiązek przekazywania 5-procentową „daninę” na rzecz projektów charytatywnych. Są legalne, mogą trwać wiecznie, są dziedziczone, prowadzą niejawną księgowość, są wzajemnie współzależne, a ich główny cel to pomoc bogaczom w ukrywaniu ich majątku. Zarządzają nim nie bezpośrednio, ale pośrednio poprzez zarządy fundacji, nad którymi mają pełną kontrolę.

Prawidłowość jest taka, że im większa dotacja na fundację, tym większą ma się nad nią kontrolę. Wystarczy umieścić w statucie fundacji kolejne pokolenia rodziny mające jej „służyć” i dać im prawo weta. W ten sposób następuje wymiana prawa własności na prawo kontroli.

Fundacje mogą kupować i sprzedawać różne aktywa, w tym nieruchomości i papiery wartościowe bez obowiązku publikowania raportów księgowych. Pieniądże otrzymane jako darowizna są inwestowane, a gdy inwestycja jest wystarczająco duża

fundacja musi wskazać lub uznać członków rady nadzorczej tej instytucji, do której jest skierowana. Dlatego, chociaż pieniądze nie należą już do darczyńcy, to jednak w jego (czy jego rodziny) rękach pozostaje zarządzanie nimi i wykorzystywanie ich. Zmienia się nazwa właściciela pieniędzy, a nie właściciel. Ponadto uwznioślił się cel operacji, bo przecież fundacje mają zadania dobroczynne. Głośno o różnych stypendiach, dotacjach, darowiznach itd. Fundacja dba o reklamę swej działalności dobroczynnej, która w relacji to faktycznych obrotów może być bardzo skromna, wręcz marginalna. Brak jakichkolwiek podatków oznacza, że operacje przynoszą ogromne dochody.

Jest to wynaleziona przez Rockefellerów metoda ukrywania własności, którą z powodzeniem stosują dziś wszyscy bogacze tacy jak Bill Gates czy Warren Buffet, cieszący się chwałą wielkich darczyńców poprzez kontrolowane przez nich fundacje.

Skutek jest taki, że im więcej się daje kontrolowanym przez siebie fundacjom, tym więcej się ma.

Kongres USA trzykrotnie próbował jakoś ograniczyć niezależność fundacji.

Pierwsze dochodzenie przez kongresmana Patmana z 1950 r. dało wniosek końcowy: „Życie gospodarcze całego kraju splotło się z wielką liczbą komercyjnych działań fundacji. Musimy podjąć szybkie kroki, w przeciwnym razie wiele dziedzin i branż znajdzie się pod ich kontrolą”. Żadnych działań nie podjęto.

Następnie w 1952 r. powołano komisję do zbadania sprawy, ale ona też nic nie dała.

Wreszcie w 1954 r. następna komisja ustaliła: „Fundacja to druga władza w rządzie federalnym. Prawdopodobnie Kongres zgodzi się z tym, że na niektórych polach dysponują one większymi możliwościami niż organy ustawodawcze”.

I na tym koniec. Ciała ustawodawcze poddały się, a fundacje królują.

Zaobserwujmy jak metoda unikania podatków poprzez fundacje wkroczyła już do Polski.

Genetyka Żydów

Bardzo ciekawy artykuł ukazał się w prasie naukowej dotyczący genetyki Żydów: <http://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0002929710002466> (Gil Atzmon i in. 2010 Abraham's Children in the Genome Era: Major Jewish Diaspora Populations Comprise Distinct Genetic Clusters with Shared Middle Eastern Ancestry (Dzieci Abrahama w erze genomu: główne populacje żydowskiej diaspory stanowią wyraźne zgrupowania, a łączy je wspólne bliskowschodnie pochodzenie. *The American Journal of Human Genetics* 86(6), 850-859).

Fenomen odrębności żydowskiej interesował genetyków od dawna. Wcześniejsze badania grup krwi, a także analiza genetyczna monoallelicznych markerów na chromosomie Y (dziedzicznym tylko po mieczu) oraz w mitochondriach (dziedziczonych tylko po kądzieli), wskazały na bliskowschodnie pochodzenie, ale nie dały informacji o genetycznych relacjach wewnątrz i pomiędzy różnymi grupami. Autorzy omawianej pracy poddali analizie cały genom u 7 grup żydowskich [z Iranu, Iraku, Syrii (Żydzi bliskowschodni Mizrahim), Włoch, Turcji, Grecji (Żydzi sefardyjscy) oraz z Europy Wschodniej (Żydzi aszkenazyjscy)], razem 1043 osobników z 52 populacji, i przyrównali te dane do rodzimych nie-żydowskich grup (pakistańskiej, wschodnioazjatyckiej, afrykańskiej, południowoamerykańskich

Indian, Beduinów, Druzów, Palestyńczyków, Rosjan, Basków, Francuzów, północnych Włochów i Sardyńczyków), w sumie 418 osobników z 16 populacji.

Populacje żydowskie z Iraku i Iranu pochodzą z czasów babilońskich z VI wieku przed Chrystusem. Populacja na Bałkanach, w Syrii, Włoszech i Północnej Afryce ukształtowały się w czasach antycznych plus domieszka Żydów sefardyjskich z czasów wypędzenia z Hiszpanii pod koniec XV wieku. Żydzi aszkenazyjscy osiedlili się w dolinie Renu w pierwszym wieku po Chrystusie, a między XI i XV w. wyemigrowali do Europy Środkowej. W ciągu ostatnich 2000 lat mieszanie się z ludnością rodzimą należało do rzadkości ze względu na obustronne przepisy religijne. Uczestników badania rekrutowano z nowojorskich populacji Żydów bliskowschodnich i wschodnioeuropejskich, a dla populacji sefardyjskich tureckich z Seattle, włoskich z Rzymu, a greckich z Aten i Tessalonik. Ponadto irackich i sefardyjskich tureckich przedstawicieli pobrano w Izraelu. Wszystkich uczestników dobierano tak, by wszyscy czterej przodkowie byli z tej samej grupy żydowskiej (dzisiaj mieszanie się różnych grup jest o wiele częstsze niż kiedyś). Wykluczono wszelkich krewniaków pierwszego czy drugiego stopnia.

Badano DNA uczestników – szczegóły pomijam. Analizę statystyczną przeprowadzono metodą składowych głównych, która pozwala na wyróżnienie zgrupowań według genetycznej bliskości.

Najważniejsze zgrupowanie obejmuje wszystkie populacje żydowskie w pobliżu nie-żydowskich europejskich, bliskowschodnich i północno-afrykańskich; populacje z południowej i centralnej Afryki, z dalekiego wschodu, z Ameryki południowej i Pakistanu zostały daleko odsunięte. Populacje żydowskie grupują się jako odrębne grupy Aszkenazim, Sefardim i Mizrahim. W porównaniu już tylko z nie-żydowskimi populacjami Europy i Bliskiego Wschodu uzyskano zgrupowania poszczególnych populacji żydowskich, a mocno odstają populacje rosyjska, francuska, baskijska, palestyńska itd. Z europejskich najbliższe Żydom są populacje północnowłoska i sardyńska, a z bliskowschodnich beduińska i Druzów. W analizie samych grup żydowskich bardzo wyraźnie się one wyodrębniają i tylko Żydzi iraccy są rozproszeni w pobliżu wszystkich innych grup żydowskich (najdalej od Aszkenazim). Grupy turecka i grecka są bardzo blisko siebie. W sumie można mówić o dwóch grupach Żydów, grupie europejskiej plus Syria i grupie bliskowschodniej. Żydzi europejscy posiadają pewne geny wspólnie z syryjskimi oraz z nie-żydowskimi populacjami europejskimi.

Na dendrogramie wyróżniają się jako osobne gałęzie żydowska, europejska, izraelska nie-żydowska, a ponadto afrykańska jako zupełnie odrębna.

Najwyższy wskaźnik chowu wsobnego posiadają populacje Żydów włoskich, syryjskich, irańskich i irackich.

Wszystkie grupy żydowskie wskazują na bliskowschodnie pochodzenie (pokrewieństwo z Palestyńczykami, Beduinami i Druzami) i zróżnicowane domieszki europejskie i północno-afrykańskie. Główne zróżnicowanie między grupami żydowskimi pochodzi z zakresu tych domieszek. Irańscy i iraccy Żydzi mają najmniej tych domieszek. Minęło ok. 100-150 pokoleń od oddzielenia się tych dwóch populacji od pozostałych, a więc przeszło 2500 lat temu. Te dwie populacje pochodzą z czasów niewoli babilońskiej i imperium perskiego i uległy niewielkiemu zmieszaniu (dryfowi genetycznemu jako konsekwencja izolacji), podczas gdy pozostałe, znalazłszy się w diasporze, mieszały się więcej z tubylcami, szczególnie w okresie klasycznym, gdy częsty był prozelityzm ku judaizmowi. Bliskość Żydów aszkenazyjskich do

południowo-europejskich wskazuje na ich pochodzenie jak się uważa z Francji, a nie jak niektórzy sugerują od nawróconych Słowian czy Chazarów (potwierdza to pogląd Konecznego wyrażony na bazie analizy historycznej zjawiska, jakim byli Chazarowie). Badania genetyczne wskazują na to, że populacja Żydów aszkenazyjskich przeszła przez efekt „wąskiej szyi”, czyli w którymś pokoleniu miała niewielu członków, a potem wielki rozrost demograficzny. Wszyscy europejscy Żydzi to kuzynostwo czwartego czy piątego stopnia.

Najciekawsze z tego studium jest to, że Żydzi aszkenazyjscy i sefardyjscy, choć tworzą odrębne dwa zgrupowania, mają jednak wspólne elementy pochodzące sprzed tysiąca lat (ok. 50 pokoleń od rozejścia się). Przecież dzieli ich nie tylko geografia, ale i język (żargon i ladino), a przede wszystkim religia (aszkenazim uznają Talmud, nową Kabałę i pypul, a sefardim tylko Talmud i starą Kabałę). Są bardziej do siebie podobni, niż do ludności, wśród której żyją.

Badanie to wykazało, że analizowane populacje żydowskie stanowią serię geograficznych izolatów, ale z nimi genetycznymi, które je wszystkie łączą.

Wszystko to potwierdza, co Koneczny pisał o relacjach rasowych między Żydami. Należy wyrazić radość, że nareszcie o tych sprawach pisze się dziś spokojnie, bez zarzutu o antysemityzm.

NOTATKI

Pogrzeb masona

Jak podaje witryna masońska *Ars Regia* <http://arsregia.pl/pogrzeb-jana-winczakiewicza/> z 5.04.2012 r. po południu w dniu 29 marca 2012 r. odbył się na pod-paryskim cmentarzu Montmorency masoński pogrzeb „naszego Brata” Jana Winczakiewicza Δ. Uroczystość religijna (brak informacji o jaką religię chodzi) odbyła się przed południem w kaplicy zamkowej w Blois.

Ciekawa jest lista obecnych na masońskim pogrzebie: żona Joclyne, kuzynka Hanna Winczakiewicz i kuzyn Antoni Macierewicz, ponadto Bracia z Łoży „Copernic” i ich bliscy: Sergiusz Chądzyński Δ, Marek Franciszkowski, Jan Karczewski Δ, Magda Knychalska, wdowa po Bracie Witoldzie, Miła Δ i Emanuel Łopattowie, Jerzy Neumark, Anna i Jean Wojciech Δ Sicińscy, Piotr Szemiński, Agata i Andrzej Wolscy i Witold Zachorski, który reprezentował Bibliotekę Polską w Paryżu. Rząd polski reprezentował Konsul Generalny. Po kilku przemówieniach jako ostatni głos zabrał Antoni Macierewicz „który mówił o swoich kontaktach z Bratem Janem i o jego patriotyzmie”.

Przy osobach, o których wiem z innych źródeł, że należą do masonerii postawiłem znak Δ. Do mojej listy dochodzi zidentyfikowany tu jako mason nieżyjący już Witold Knychalski. Z tekstu notatki z *Ars Regia* wynika, że pozostali wymienieni znaleźli się w kręgu podejrzeń o przynależność do masonerii.

###

Masoneria irańska

Artykuł Michale Edward (<http://www.rense.com/general38/slam.htm>) zawiera ciekawe informacje o działającej w USA opozycji irańskiej. Jest ona zorganizowana w znajdującej się obecnie na emigracji, ale założonej jeszcze w 1969 r. w Teheranie, Wielkiej Łoży Iranu (Masonic Grand Lodge of Iran) z centralą w Los Angeles. Łoża ta z pomocą rządu USA (CIA) pracuje nad zmianą władzy w Iranie, chcąc przywrócić

monarchię i osadzić na tronie Reza Pahlavi, syna ostatniego Szacha, który jest bardzo aktywny medialnie w USA oraz w TV i portalach opozycyjnych irańskich. Chodzi o zastąpienie w Teheranie islamskiego rządu teokratycznego rządem liberalnym, współpracującym z planami NWO (Nowego Światowego Ładu).

Gdy dojdzie do wojny USA i Izraela z Iranem nie trudno się domyślić, kogo tam będą próbowali osadzić u władzy.

###

Słoweńcy odrzucili “małżeństwa” homoseksualne

W czerwcu 2011 parlament słoweński przyjął nowy kodeks prawa rodzinnego, który legalizował „małżeństwa” jedнопłciowe. Wywołało to protesty, które wymusiły referendum w tej sprawie. Odkonalo się ono 25.III.12 w słoneczną niedzielę. Projekt został odrzucony; 55% głosowało za odrzuceniem, a 45% za przyjęciem kodeksu. (http://en.wikipedia.org/wiki/Slovenian_Family_Code_referendum,_2012)

Po odrzuceniu tego kodeksu w referendum stracił on moc prawną dając wolną rękę nowemu rządowi Słowenii by napisać nowy kodeks zgodny z wolą narodu słoweńskiego.

###

Dzieci chowane w związkach homoseksualnych

W *Social Science Research*, (41(4) czerwiec 2012) ukazał się artykuł prof. Marka Regnerus pt. “How different are the adult children parents who have same-sex relationships? Findings from the New Family Structures Study” (Jak bardzo różnią się rodzice dorosłych dzieci, którzy mieli stosunki homoseksualne. Dane z nowego studium o strukturze rodziny). To Amerykańskie studium obejmujące blisko 3000 młodych osób w wieku od 18 do 39 lat, podzielonych na 8 grup w zależności od sytuacji rodzicielskiej, wykazało, że te z grupy chowanych przez lesbijskie pary w porównaniu z grupą chowanych do dorosłości w trwałych zaślubionych związkach heteroseksualnych różniły się istotnie w aż 25 na 40 badanych wskaźników. Miały istotnie niższe dochody, niższe stanowiska zawodowe, gorsze zdrowie psychiczne i fizyczne, gorsze relacje z własnymi partnerami, częściej były molestowane seksualnie w dzieciństwie, częściej paliły, częściej naruszały prawo, częściej wymagały wsparcia służb społecznych (69% vs. 17%). Dla grupy chowanych w parach gejowskich wyniki są podobne, ale mniej istotnie (mniejsza grupa). Autor tak podsumowuje swoje badania: „Najważniejszym wnioskiem z tego studium jest to, że by mieć najlepsze szanse na udane życie dorosłe trzeba być chowanym przez całe dzieciństwo przez własnych zaślubionych rodziców, szczególnie takich, którzy nadal są małżeństwem”.

###

Edukacja seksualna

Jak podaje miesięcznik diecezji praskiej *Idziemy* (15.IV.12) w Łodzi odbył się konkurs na program edukacji seksualnej w szkołach. Wygrało założone przez abp. Władysława Ziółka Centrum Służby Rodzinie. W rezultacie konkurs unieważniono, bo, jak ocenia *Gazeta Wyborcza*, planowano innego zwycięzcę, który miał szerzyć wiedzę o antykoncepcji.

###

Papież o ojcach

W swej śródowej audiencji z 23.V.12 Benedykt XVI zwrócił uwagę na częsty dziś brak ojców w wychowaniu dzieci, co ma wpływ na rozumienie istoty ojcostwa Bożego. Ojciec Święty powiedział min.:

„Może dzisiaj ludzie nie pojmują piękna, wielkości i głębokiego ukojenia, jakie zawiera słowo ‘ojciec’, z którym wolno nam zwracać się do Boga w modlitwie, ponieważ dzisiaj postać ojca nie jest wystarczająco obecna, a ta obecność często nie jest wystarczająco pozytywna w życiu codziennym. Nieobecność ojca, problem ojca, którego nie ma w życiu dziecka, stanowi wielki problem naszych czasów i dlatego trudno jest zrozumieć głębokie znaczenie, jakie kryje się w określeniu, że Bóg jest naszym Ojcem”.

Rozwody, samotne matki, adopcje przez pary jednopłciowe, czy chociażby ojciec „nieobecny”, bo stale pijany lub stale w pracy i nie mający czasu dla dzieci – oto ważny problem naszych dni, również dla zrozumienia istoty Boga. Papież wzywa ojców do większej odpowiedzialności za swe dzieci.

###

Śmiertelność bezdzietnych

Jak wykazała praca australijska opublikowana w oksfordzkim *Age and Ageing* (online 29.III.2012), kobiety z grupy po 60-ce umierają tym później, im więcej miały dzieci (Simons i in. 2012 *Childbearing history and late-life mortality*). Korelacja jest statystycznie istotna dla zgonów ogółem, jak i dla zgonów z powodu raka i z powodu problemów oddechowych.

###

Aborcja po-porodowa

W internetowym wydaniu *Journal of Medical Ethics* (luty 2012) ukazał się artykuł (Giubilini A. i Minerva F. *After-birth abortion: why should the baby live?*) uznający, że we wszystkich przypadkach, gdzie dopuszczalna jest aborcja tam powinno też być dopuszczalne zabójstwo nowo-narodzonego człowieka nawet w pełni zdrowego, gdyż nie jest on jeszcze osobą, ale tylko potencjalną osobą, tak jak płód. Nie można autorom odmówić logiki. Oto konsekwencja akceptacji zabijania dzieci nienarodzonych. (<http://jme.bmj.com/content/early/2012/04/12/medethics-2011-100411.abstract?sid=27d9fdc3-e651-4d0d-8617-bc9bed1c7b36>).

###

Antykoncepcja refundowana

W USA biskupi twardo wystąpili przeciwko planom Obamy wprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia obejmującego środki antykoncepcyjne i sterylizację. Tymczasem w Polsce na liście leków refundowanych znalazły się doustne środki antykoncepcyjne (w tym poronne) Levomine, Cyprest, Diane, Syndi, Depo-provera i środki hormonalne tzw. „starej generacji” (*Rycerz Niepokalanej VI*, 2012). Ponoć środki te służą też innym celom np. w leczeniu trądzika. Może warto sprawdzić, kto częściej „leczy” pryszczki, dziewczęta czy chłopcy? Warto by polski Episkopat głośno zaprotestował w tej sprawie!

###

Horyzont 2020

W Unii Europejskiej jest obecnie opracowywany program badań naukowych do roku 2020 pod nazwą „Horyzont 2020”. M. in. chodzi o finansowanie badań nad embrionalnymi komórkami macierzystymi. W tej sprawie zaprotestowało kilka krajów katolickich mianowicie Austria, Irlandia, Litwa, Malta, Polska, Słowacja i Słowenia. <http://www.turtlebayandbeyond.org/2012/abortion/eu-several-member-states>. Może powstanie taki blok katolicki również dla innych spraw. Oby!

###

Do kogo ta mowa?

Jest coś takiego jak *Flesch-Kincaid readability test*, pomiar poziomu tekstów przemówień po kątem widzenia zrozumiałości dla odbiorców o określonym wieku. Analiza adresów prezydenta Obamy o stanie państwa ma wartość średnią 13 (zrozumiałe dla trzynastolatków) – niższe od wszystkich prezydentów od r. 1934. Teksty Benedykta XVI są dla 16,6-latków. Przemówienia Jana Pawła II w czasie jego wizyty w USA były dla 15,7-latków. Wspomniany test analizuje długość wyrazów i zdań (*The Wanderer* 9.II.12).

###

Lewicowi uczeni

Znalazłem ciekawą wypowiedź (<http://www.planetizen.com/node/22694>) profesora meteorologii Emanuela Kerry z MIT (USA) z 28.I.2007. Oto ona: „*Naukowcy są najbardziej skuteczni, gdy dostarczają solidnych, bezstronnych rad, ale ich reputacja jako bezstronnych jest poważnie kompromitowana z powodu braku politycznego różnicowania wśród Amerykańskich uczonych, którzy cierpią na myślenie zbiorowe, jakie rozwija się w zamkniętych kulturach. Póki ta głęboko i dobrze udokumentowana jednolitość intelektualna się nie zmieni, uczeni będą podejrzewani o stanowienie lewicowego trustu mózgów*”.

Tekst ten pojawił się w kontekście sporu o globalne ocieplenie, ale równie dobrze dotyczyć może teorii ewolucji czy innych ideologicznie zabarwionych poglądów

###

Rozpad euro

Angielski *The Economist* (7.IV.2012) przedstawił propozycję jak zorganizować wyjście Grecji ze strefy euro. Artykuł rozważa także ewentualność wyjścia ze strefy Niemiec jako kraju najsilniejszego tej strefy, co ponoć byłoby organizacyjnie łatwiejsze. Rozejście się krajów o wspólnej walucie odbywało się już wielokrotnie na ogół bez większych boleści (rozpad Czechosłowacji, wyjście krajów bałtyckich ze strefy rubla itd.). Można więc i planować rozpad strefy euro. Dyskusja się zaczęła.

###

Endecja dowartościowana

W dniu 7.V.12 prezydent Bronisław Komorowski przemawiając na pogrzebie Wiesława Chrzanowskiego powiedział między innymi:

„*Żegnamy Wiesława Chrzanowskiego, profesora, ministra, marszałka polskiego Sejmu, kawalera Orła Białego. Żegnamy ostatniego chyba, albo jednego z ostatnich wielkich narodowej demokracji. Wybitną osobowość szerokiego obozu narodowo-demokratycznego, obozu o historycznych zasługach dla Polski. Profesor Wiesław*

Chrzanowski jest w moim przekonaniu uosobieniem tych postaw i wartości, które w skomplikowanej, wielowątkowej tradycji tego obozu służyły Polsce najlepiej. Był politykiem niepodległości w tym szlachetnym znaczeniu, jakie przed stu laty nadał mu twórca i lider obozu narodowego, Roman Dmowski. 'Polityką niepodległości – pisał Dmowski - nie jest ta, która o niej mówi, ani nawet ta, która jej tylko chce, jeno ta, która do niej prowadzi'. Temu wskazaniu Wiesław Chrzanowski pozostał wierny przez całe swoje życie."

Podobnych słów o Narodowej Demokracji nie wypowiedział jeszcze żaden prezydent Rzeczypospolitej. Dziękujemy Panie Prezydencie

###

Wypowiedź p. Gillard

Zwrócono mi uwagę, że zacytowana przez mnie wypowiedź premier Australii p. Gillard to internetowy dowcip. Ponoć podobny tekst wkładano też w usta poprzedniego premiera Australii Howarda. Szkoda. Dziś ludzie tak myślą, ale boją się to powiedzieć.

###

Setny numer

I tak *Opoka* dotarła do setnego numeru. Pierwsze 21 numerów wydał mój ojciec Jędrzej w Londynie. Po jego śmierci podjąłem się wydawania tego pisma, zmieniając tytuł na *Opoka w Kraju* – czyli w tej nowej wersji jest to już numer 79. Aż sam się sobie dziwię, że tak długo to trwa, ale jakoś funkcjonuję i to na zasadzie darmowej rozsyłki bez żadnej administracji. Sam rozsyłam prawie 1000 egzemplarzy. Wielu moich czytelników kseruje to i podaje dalej. Mam też ok. 100 odbiorców e-mailowych a ponadto *OwK* jest dostępna na stronie internetowej, na którą jest ok. 1000 wejść miesięcznie. W sumie to może nie dużo, ale jakieś zainteresowanie jest.

Spis rzeczy

Globalizm chrześcijański	1
Fundacje	9
Genetyka Żydów	10
Notatki: Pogrzeb masona 12, Masoneria irańska 12, Słoweńcy odrzucili „małżeństwa” homoseksualne 13, Dzieci chowane w związkach homoseksualnych 13, Edukacja seksualna 13, Papież o ojcach 14, Śmiertelność bezdzietnych 14, Aborcja poporodowa 14, Antykoncepcja refundowana 14, Horyzont 2020 15, Do kogo ta mowa 15, Lewicowi uczeni 15, Rozpad Euro 15, Endecja dowartościowana 15, Wypowiedź p. Gillard 16, Setny numer 16.	

Opoka w Kraju w internecie: <http://opoka.giertych.pl>
Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych

Konto *Opoki w Kraju* PKO BP SA Poznań: 08 1020 4027 0000 1202 0400 1632